

Jakub Pokora, *Sztuka w służbie reformacji. Śląskie ambony 1550—1650*, Warszawa 1982, s. 336, il. 170

Coraz więcej dziedzin nauki domaga się wprowadzenia zasady interdyscyplinarności. Postulat ten powinien znaleźć szczególne zastosowanie w historii sztuki. Analiza bowiem jedynie strony formalnej i stylistycznej dzieła sztuki jest zubożeniem nie tylko twórcy, lecz przede wszystkim odbiorcy, zwłaszcza jeśli artysta porusza problematykę „sacrum”. W sztuce niemal zawsze poprzez znak widzialny droga wiodła do „niewidzialnego”. Stąd też w badaniach programów dekoracji świątyń chrześcijańskich oraz części ich wyposażenia i wystroju konieczna jest u historyka sztuki jeśli już nie znajomość, to przynajmniej umiejętność korzystania z Biblii, teologii, historii dogmatów a także z historii Kościoła. Taką wiedzę wykazał się Autor książki *Sztuka w służbie reformacji*. J. Pokora podjął trudne zadanie dotarcia do strony znaczeniowej, nie tyle formy ile programu ideowego dekoracji ambon protestanckich na przestrzeni lat od 1550 do 1650. Dotychczas w języku polskim nie ukazało się wiele rozpraw poświęconych sztuce reformacji¹. Tym bardziej wydaje się być cenna książka J. Pokory. W liczącym zaledwie 5 stron pierwszym rozdziale Autor zajął się rolą kazania w liturgii i miejscem ambony w świątyni chrześcijańskiej. W rozdziale drugim obszernie omówił problematykę formalno-artystyczną śląskich ambon zajmując się m. in. materiałem, organizacją wykonania, typami kompozycyjnymi, cechami stylowymi i autorstwem kazalnicy. Rozdział trzeci zawiera przegląd tematów ikonograficznych i wątków treściowych, kwestię relacji między słowem i obrazem w dekoracji kazalnicy oraz obejmuje typy programów ideowych i ogólną wymowę symboliczną ambony protestanckiej. Znaczną ilość stron książki zajął katalog oraz ilustracje.

Najcenniejszą i najciekawszą częścią pracy J. Pokory jest analiza treści ideowych dekoracji ambon protestanckich. Autor wykazał tutaj duże wyczucie znaczenia i symboliki obrazu, które oparł nie tylko na materiale w postaci inskrypcji, lecz także na informacjach wpływających ze znajomości podstaw teologii protestanckiej. Wykazał jednoznacznie, że autorzy programów, bardzo często o wielkiej kulturze ducha, pragnęli przy pomocy sugestywnej kompozycji słowno-obrazowej przypomnieć protestanckim wyznawcom podstawowe zasady ich wiary. Oparte są one przede wszystkim na Piśmie Św. Starego i No-

wego Testamentu, które jako „Verbum Domini manet in aeternum”, 1 P 1, 25. Jest to słowo pełne mocy i wraz z wiarą pochodzącą „ex auditu” stanowi fundament zbawienia. Popularna w sztuce średnio-wieczna „concordantia Novi et Veteris Testamenti” przyjęła w sztuce reformacji nowy wyraz w postaci mocno akcentowanej przez Marcina Lutra dychotomii czasu Prawa i czasu Łaski. Prócz tego znalazły się w dekoracji ambon tematy o zabarwieniu dydaktycznym i moralizatorskim, jak wyobrażenia personifikacji cnót teologicznych i kardynałnych czy przedstawienia świętych jako osób godnych naśladowania przez chrześcijanina. Autor trafnie odczytał znaczenie symboliczne ambony wskazując m. in., że jej korpus spoczywający na podporze, np. figurze Mojżesza, oznacza Ewangelię opartą na Prawie lub czas Prawa ustępujący przed czasem Łaski.

Niezwykle ważnym osiągnięciem Autora, choć może mniej eksponowanym, jest wykazanie, że w dekoracji ambon tak katolickich jak protestanckich brak jest wrogich akcentów wyznań wobec siebie. Być może, że wynikało to ze zgodności funkcji ambony w obu wyznaniach.

Ogromnym walorem książki jest katalog obejmujący 114 ambon, uwzględniający miejsce ich przechowywania, czas powstania, wykonawcę i fundatora, materiał wykonania, zwięzły opis obiektu, inskrypcje, stan zachowania i zmiany w strukturze ambony, materiał ikonograficzny oraz literaturę. Krytycznie opracowany katalog, a także nasycone literaturą przedmiotu przypisy stanowią bogate źródło informacji, w korzystaniu z których pomocne są indeksy nazw i nazwisk, tematów ikonograficznych oraz wersetów biblijnych.

Wśród tyłu zalet tej wartościowej książki prawie nieistotne wydają się być jej minusy. W pewnych partiach pracy, zwłaszcza w rozdziale pierwszym, widoczne jest zamieszanie w terminologii „nabożeństwo”, „liturgia”, „sakrament”, „msza”. Zrozumiała jest też niepewność Autora w dziedzinie teologii, co niestety odbija się ujemnie na interpretacji scen typologicznych.² Przykładem może być następujący fragment: „... Chrystus stanowi rodzaj alegorii protestantyzmu. Reformacja głosząc „słowa życia”, oczyściła Kościół z brudów,

¹ Na szczególną uwagę zasługuje tutaj artykuł Z. Kruszelniczego, *Historyzm i dogmatyzm w sztuce reformacji, Teka Komisji Historii Sztuki, t. VI, Warszawa—Poznań—Toruń 1976, s. 5—82. Opracowanie dotyczy malarstwa. Więcej prac poświęconych zostało architekturze protestanckiej na Śląsku.*

² Scena typologiczna musi mieć pewne podstawy historyczne czy teologiczne do tego, aby ją można było zestawiać z odpowiednią sceną antytypiczną. Por. W. Harrington, *Teologia biblijna*, przeł. J. Marzęcki, Warszawa 1977, s. 289.

tak jak obmycie Zbawiciela w wodach Jordanu zmazało grzech pierworodny", s. 73. Otóż grzech pierworodny nie został zmażany przez „obmycie w wodach Jordanu”, lecz przez mękę i śmierć Chrystusa, o czym sam Autor wspomina na s. 71.

Nie wiadomo dokładnie czyja, Autora czy protestantów, jest teza, że „scena Zwiastowania należy do cyklu chrystologicznego i nie ma nic wspólnego z tematem maryjnym, podobnie jak Ukrzyżowanie, Zesłanie Ducha Św. czy Sąd Ostateczny, gdzie występuje i Maria”, s. 93, przypis 16. Jeśli to opinia Autora, to trzeba stwierdzić, że Zwiastowanie ma rzeczywiście najpierw charakter chrystologiczny, lecz nigdy w nauce Kościoła nie wykluczano ważnej roli Marii w akcie Inkarnacji. Dlatego scena Zwiastowania zawsze włączana była bez zastrzeżeń w cykle także mariologiczne. Z kolei M. Luter, prócz przyjęcia prawdy o nienaruszonym dziewictwie Marii ante partum, in partu i post partum, przyznawał jej pewne miejsce w liturgii polecając choćby zatrzymać święta Zwiastowania, Nawiedzenia i Oczyszczenia³. Wydaje się, że pelikan, s. 70, umieszczony na zwieńczeniu baldachimu ambony, symbolizuje nie tyle osobę Zmartwychwstałego ile raczej ideę karmienia słowem Bożym, które daje życie, por. J 5, 24; 8, 51.

Byłoby z korzyścią dla książki, gdyby synteza w jej zakończeniu była zwięzlejsza. Szkoda, że Autor, cytując wersety Pisma Św. nie sięgnął do nowszego tłumaczenia Wulgaty, zaś redaktorzy PWN nie zwrócili uwagi na stronę stylistyczną niektórych partii tekstu, np. na s. 71.

Bez względu na te drobne usterki wielu historyków sztuki powinno sięgnąć do tej książki, jeśli nie z powodu poruszonego w niej tematu to przynajmniej ze względu na przykład właściwej interpretacji dzieła sztuki sakralnej.

Stanisław Kobieltus

³ W. Miziołek, *Kult Matki Bożej*, w: *Gratia plena. Studia teologiczne o Bogurodzicy*, red. B. Przybylski, Poznań—Warszawa—Lublin 1965, s. 435.